

(Gazzetta dello Sport - F.Scano) Dłonie rozłożone za uszami, aby słyszeć lepiej ryk Curva Sud. Marco Delvecchio jest "rzymianinem urodzonym przez pomyłkę w Mediolanie", który wciąż sprawia, że kibice Giallorossich śpiewają gdy spotykają się z nim na Termini. Super Marco czy Człowiek Derbów, ze swoimi dziewięcioma golami strzelonymi Lazio, stał się też Kawalerem Romy. Otrzymał specjalne wyróżnienie właśnie tydzień przed derbami, pierwszymi bez Francesco Tottiego i z Eusebio Di Francesco na ławce.

Roma jest gotowa na derby?

- Absolutnie tak. Di Francesco wykonuje świetną robotę, sprawił, że zespół jest solidniejszy. Tego lata byłem sceptyczny, jako kibic nie widziałem czego mogę się spodziewać. Teraz jednak nie mam wątpliwości. Roma gra bardzo dobrze, dwanaście wygranych z kolei na wyjazdach to potwierdza: niesamowity rekord.

Również w Lidze Mistrzów droga Romy była jedną z najlepszych...

- Wygrana z Chelsea potwierdza, że Roma jest konkurencyjna i kompletna. W styczniu pozyskałbym dodatkowego napastnika, biorąc pod uwagę kontuzję Schicka. Jednak można zajść daleko.

Gdzie prowadzi ta droga?

- Do scudetto. Tak, z Di Francesco kibice wkrótce będą mieli czwarte mistrzostwo. Wszyscy mówią o Napoli, ale Roma w tym momencie jest najzdrowszym zespołem, z kompletną kadra. Nie przez przypadek ma najlepszą obronę w Serie A z tylko siedmioma straconymi golami w jedenastu meczach i przegrała tylko z Interem i Napoli. Liczby mówią jasno: nie ma tylko Juve czy Interu, również Roma może walczyć o mistrzostwo.

Wielką zasługą Di Francesco jest zatem to, że udało mu się dobrze dopasować w miejscu, który w 2001 roku dało wam wiele emocji.

- Cieszę się z jego i jego pracy. Eusebio zna środowisko i waloryzuje każdego gracza: od tych, którzy nie potrafili znaleźć przestrzeni do tych, którzy nie byli kochani przez kibiców. Życzę mu wszystkiego najlepszego i nie tylko dlatego, że w 2001 roku zdobyliśmy razem mistrzostwo.

Pierwsze derby bez Tottiego: spodziewano się zwrotu akcji, aby oglądać go ponownie przez kolejny sezon...

- Niestety nie było tego zwrotu akcji. Chciałbym innego finału jako kibic i przyjaciel. Francesco uspokoił się po wielkim strachu i niesamowitym pożegnaniu. Teraz jest dyrektorem i pozostaje unikalną postacią. Derby jednak obejrzę w domu, dla mnie pozostają szczególnym meczem: za bardzo się emocjonuję.

Tak, biorąc pod uwagę twoich dziewięć goli. Której bramki nigdy nie zapomnisz?

- Pamiętam wszystkie, jedna jest piękniejsza od drugiej. Najbardziej lubię jednak nie tą z koszulę "Zawsze strzelam ja" z Nestą na ziemi. Nie, łzy wywołuje u mnie gol z 29 kwietnia 2001 roku: 2-0, szpagatem obok Peruzziego. Tym razem mam nadzieję, że strzeli Florenzi: jest rzymianinem i Romanistą, ja jako "rzymianin urodzony przez pomyłkę w Mediolanie" nie miałem tego szczęścia, poza tym ma mój numer: 24. Koniec końców wystarczy wygrać derby, może strzelić nawet Alisson.

Autor: abruzzo